Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 13. MAJA 1920. NR. 114. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Nieporozumienia.

Dnia 6 b. m. zwiastowały depesze Polsk. Ag. Tel. dwie ważne nowiny. Pierwsza z nich głosiła, że delegacya Centralnego Komitetu organizacyi syonistycznej zjawiła się u prezydenta min. p. Skulskiego, aby „zawiadomić w formie urzędowej rząd polski o uchwale w San Remo, dotyczącej przyznania żydom praw do Palestyny“ — co pozwala wnioskować, że nasz premier dopiero od p. Lewitego i Hartglassa dowiedzieć się mógł o tej doniosłej nowinie; druga zaś — że tażsama delegacya, ale w trochę zmienionym składzie, udała się do posła angielskiego w Warszawie, aby wręczyć mu adres hebrajski, w którym organizacya syońska „wyraża wdzięczność i uznanie narodu żydowskiego dla rządu i narodu angielskiego za jego inicyatywę w kierunku uznania nieprzedawnionego prawa żydów do prastarej ojczyzny Palestyny, jakoteż podziękowanie za przeprowadzenie odnośnej uchwały na konferencyi w San Remo“.

Powyższe wiadomości zdawałyby się wskazywać, że żydzi polscy, dokładniej mówiąc, syoniści polscy, uważają Palestynę za kraj już oddany żydostwu w niepodzielne posiadanie — i to jest jedno nieporozumienie. Drugiem zaś nieporozumieniem są nadzieje, jakie pod wpływem tych wiadomości nagle wybujały w utrapionem od żydów społeczeństwie polskiem, że teraz wzmoże się ich emigracya, tak, że choć częściowo od nich zostanie uwolnione.

Co się tyczy syonistów, to owo nieporozumienie nosi cechy wrodzonego żydom posługiwania się zawsze i wszędzie złą wiarą, a conajmniej przesadą. Wiedzą oni bowiem dobrze o tem, że uchwały konferencyi w San Remo nie sięgają poza ramy słynnej deklaracyi Balfoura, w której powiedziano wyraźnie, że „nie powinno być nic zrobionem, co mogłoby nadwerężyć prawa obywatelskie i religijne istniejących wspólnot nieżydowskich w Palestynie“. Gdy zaś weźmiemy na uwagę, że kraj ten, mający około 25.000 km. kw. powierzchni, liczy niespełna milion mieszkańców, a z tem 80% mahometan, 12% chrześcijan i 8% żydów, to trudno sobie wyobrazić panowanie polityczne w nim żydów nawet przy pomocy bagnetów angielskich. Następnie uwzględnić trzeba znaczenie religijne Palestyny, a zwłaszcza Jerozolimy, dla chrystyanizmu, oraz islamu. Posiada ono taką wielką doniosłość, że niepodobna przypuścić, aby katolicy, prawosławni, a nawet luteranie i wyznawcy Kościoła anglikańskiego zgodzili się z lekkiem sercem na rządy żydowskie w Jerozolimie, które, przy znanej nietolerancyi żydów, musiałyby w danym razie doprowadzić do zupełnego wytępienia kultu chrześcijańskiego w Palestynie. To samo odnosi się do islamu, dla którego wyznawców Jerozolima jest miastem świętem, a żyd istotą najwięcej pogardzaną ze wszystkich ludzi.

Biorąc rzecz ze ściśle gospodarczego punktu widzenia — gdybyśmy nawet odłożyli na bok względy polityczne i religijne — przychodzi się do wniosku, że Palestyna stać się może ojczyzną żywiącą tylko drobny ułamek żydostwa europejskiego. Skoro mianoby umieścić w nim większe masy żydów, to najprzód musianoby przeprowadzić ekspropryacyę osiadłej ludności arabskiej, a także zmusić te masy do zajmowania się rolnictwem, które jest zajęciem tak wstrętnem dla dzisiejszego przeciętnego żyda. Pewne wyjątki nic nie znaczą w tej sprawie, a niewesołe doświadczenia z żydowskiemi koloniami rolniczemi w Palestynie, które pochłonęły już setki milionów, nie uprawniają do nadziei, jakoby kiedykolwiek „gros“ żydów zajęło się zawodowo rolnictwem. Do handlu zaś i wszelkiego rodzaju wyzysku Palestyna nie jest podatnym terenem, bo żydzi sami z sobą handlować, ani sami siebie wyzyskiwać nie będą. Polskiego chłopa i drobnego mieszczanina nie zastąpi im chłop i drobnomieszczanin palestyński. Zresztą, znawcy stosunków palestyńskich twierdzą, że ta kraina ongi „mlekiem i miodem płynąca“, nawet przy przeprowadzeniu na wielką skalę systemu sztucznej irygacyi, a także przy zastosowaniu wszelkich możliwych ulepszeń rolniczych byłaby w stanie wyżywić — bez obcej pomocy — najwyżej dwa miliony mieszkańców. Jeśli odliczymy od tego autochtonów, mahometan arabskich, których przecież żydzi wytępić co do nogi nie zdołają, jakoteż pewną liczbę chrześcijan, którzy „malgré tout“ pozostaną w Palestynie, to iluż wkońcu wyznawców Mojżesza będzie tam mogło mieszkać i żyć bez troski o jutro?

Tak więc, przyjmując liczbę żydów, rozproszonych po całym świecie, na 11 do 12 milionów i nawet przypuszczając, że pewna ich część będzie chciała znaleźć się nad Jordanem, to ani marzyć o tem nie możemy, aby ta emigracya mogła przynieść krajom wschodniej Europy jakąkolwiek wyraźną ulgę. To jest właśnie owo drugie nieporozumienie, jakie zaznaczyliśmy wyżej. Ma ono jeszcze inny podkład oprócz tego, o czem mówiliśmy codopiero, a mianowicie podwójną grę, uprawianą przez syonistów. W łonie ich bowiem znikomy procent dąży naprawdę do tego, aby żydzi przenieśli się naprawdę do Palestyny i tam szukali nowego bytu dla siebie. Naprzeciw tych ludzi, bądź jak bądź, mających jakieś idealne cele na oku, stoi olbrzymia większość syonistów, pragnących utworzenia z Palestyny takiej dla siebie ojczyzny, o którą w danym wypadku mogliby się opierać bez konieczności jej zamieszkiwania. W praktyce wyglądałoby to tak, że żydzi wszystkich krajów, a przedewszystkiem Polski, pozostając na miejscu, przyjęliby poddaństwo palestyńskie. Przez to uwolniliby się od wielu obowiązków w kraju zamieszkania, a nabyliby prawa, przysługujące cudzoziemcom. Byłaby to tak wygodna sytuacya, że do osiągnięcia jej większość syonistów niezawodnie będzie dążyła.

I jeszcze o tem należy pamiętać, że syoniści, to nie wszyscy żydzi u nas, aczkolwiek są bardzo krzykliwi i choć mają całą prawie prasę żargonową do swego rozporządzenia. Poza nimi stoi cała czerń żydowska, trzymająca się zasady: „ibi patria ubi bene“. Ta masa nie zdradza najmniejszej ochoty opuszczenia Nalewek, czy Kazimierza i choć chętnie czyta patetyczne elukubracye rozmaitych pismaków syonistycznych, na ich wołanie do Palestyny nie pójdzie.

Problem żydowski w Polsce łatwym do rozwiązania nie jest. Wiemy o tem aż nadto dobrze. Ale niema tak trudnych problemów socyalnych, które nie dałyby się przy dobrej woli interesowanych rozwiązać, a przynajmniej sprowadzić na drogę, prowadzącą ku rozwiązaniu.

I tak, my, Polacy, wołamy razem z żydami: „hosanna!“ na wieść, że Palestyna stoi przed nimi otworem, a gotowiśmy ponieść nawet wielkie ofiary finansowe, by im ułatwić opuszczenie Polski z celem przeniesienia się na olbrzymie przestrzenie Rosyi sowieckiej, gdzie żywot ich usłany jest różami, do Argentyny, do Afryki południowej, do Ameryki północnej i t. d. Dalej zaś ułatwimy im emigracyę, organizując nasze życie ekonomiczne na innych, niż dotąd, podstawach, przez co Polska przestanie być dla nich podatnym terenem pasorzytniczego bytowania. Nie chwycimy się broni pogromów, bo jest ona sprzeczna z naszym charakterem i naszemi tradycyami, lecz bronić się nam wolno. Uczynimy tedy wszystko, aby nasz organizm narodowy uwolnić w drodze legalnej i pokojowymi środkami od tego szkodliwego czynnika, jakim są dla niego żydzi.

Wyraziliśmy nasze zapatrywania na tym punkcie tak jasno, że co do nich nie może chyba zajść jakiekolwiek nieporozumienie.

j. t.

Przed konferencyą w Spaa.

Gdy zbierała się Rada Naczelna koalicyi w San Remo, Niemcy liczyli, że najprawdopodobniej nastąpi całkowity rozłam wśród koalicyi na tle nieporozumień francusko-angielskiego, a w następstwie postanowienia traktatu wersalskiego ulegną gruntownej zmianie. Nadzieje te, jak wiadomo, spełzły na niczem. Koalicya oświadczyła oficyalnie, że obstaje bezwzględnie przy wykonaniu warunków pokoju w Wersalu. Czy jednak tym zewnętrznym enuncyacyom odpowiada rzeczywistość? Niestety musimy stwierdzić, że tak nie jest: traktat wersalski uległ już w wielu kierunkach nawet poważnym zmianom. W tej sprawie jesteśmy bezpośrednio interesowani, koniecznem jest więc zastanowienie się nad temi sprawami.

W rozmowie, jaką miał znany publicysta polski w Paryżu p. Smogorzewski z p. Kozickim, sekretarzem generalnym Delegacyi Polskiej na konferencyę pokojową przez cały okres jej trwania i z natury rzeczy znawcą postanowień traktatu pokojowego, wykazał p. Kozicki, w jakim kierunku i o ile rewizya pokoju wersalskiego już się rozpoczęła.

Żywo mamy jeszcze w pamięci głosy prasy państw zwycięskich a nawet oficyalne oświadczenia odpowiedzialnych polityków, zapewniające, że postanowienie traktatu o wydaniu Wilhelma II. i innych winowajców będą bezwarunkowo wykonane. Tymczasem — Holandya odmówiła wydania — Wilhelma a Niemcy — pozostałych przestępców. Stanęło na tem, że Niemcy same mają tych przestępców osądzić, co w praktyce okaże się równoznaczne z ich uwolnieniem, względnie zaniechaniem całej sprawy. W ten sposób ten warunek traktatu pokojowego, do którego przywiązywano tak wielkie i to zasadnicze znaczenie, okazał się — kawałkiem papieru!

To była kwestya więcej teoretyczna. Przejdźmy jednak do sprawy niemniej zasadniczej a przytem bardziej praktycznej — do rozdziału traktatu, omawiającego rozbrojenie Niemiec. Z dniem 10 kwietnia b. r. armia niemiecka miała wynosić tylko 100.000 ludzi. Tymczasem dzisiaj sama tylko „Reichswehr“ liczbę tę znacznie przewyższa, a obok „Reichswehr'y“ znajduje się na obszarze państwa niemieckiego mnóstwo mniej lub więcej zamaskowanych organizacyi wojskowych. Następnie nie wykonali też Niemcy zobowiązania w sprawie zniszczenia materyału wojennego. Mimo tego konferencya w San Remo dała Niemcom do zrozumienia, że pod pewnymi warunkami mogą uzyskać pozwolenie na utrzymanie armii liczniejszej nad przepisaną liczbę 100.000.

Wreszcie w sprawie odszkodowań postanawia art. 231 traktatu, że Niemcy „są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz ich obywateli na skutek wojny“. Wysokość odszkodowania miała określić komisya reparacyjna, której przewodniczącym jest obecnie b. prezydent Francyi, R. Poincare. Otóż w San Remo odstąpiono od powyższej zasady, a natomiast ustalono wysokość ogólnego odszkodowania bezzwłocznie ryczałtowo podobno na sumę 90 miliardów franków, płatnych w 30 latach. Prąd w kierunku rewizyi postanowień gospodarczych i finansowych traktatu objawił się silnie przedewszystkiem w Anglii, gdzie wyszła charakterystyczna pod tym względem, znana szeroko książka Johna Maynarda Keynesa, p. t. „Gospodarcze skutki wojny“. Autor wywodzi w tej książce, że życie gospodarcze Europy stanowi jedną organiczną całość, zwłaszcza silnie powiązane są z sobą Niemcy i cały wschód Europy. Chcąc uratować Europę przed katastrofą gospodarczą trzeba umożliwić Niemcom ich rozwój gospodarczy, przez co staną się one dostarczycielami bogactw i organizatorami produkcyi narodów Europy środkowej i wschodniej. Cel ten osiągnąć można przez nieobciążanie Niemców zbyt wysokiem odszkodowaniem. Trzeba im także zapewnić możność stałego i łatwego otrzymania żelaza z Lotaryngii, zostawić im Zagłębie węglowe górnośląskie (!), oraz oddać Zagłębie Saary bez zapłaty, jeśli po 15 latach plebiscyt, w co autor nie wątpi, wypadnie na korzyść Niemiec.

Zanotować jednak należy jeszcze jedną nadzwyczaj charakterystyczną zmianę. Jak z przebiegu konferencyi pokojowej sobie przypominamy, przyjęto w odnoszeniu się do Niemców zasadę, że z Niemcami się nie rokuje i nie dyskutuje, lecz warunki pokoju tak, jak przestępcom, dyktuje. Tymczasem dowiadujemy się, że na konferencyę w Spaa, miejscowości znajdującej się na terytoryum belgijskiem, ma być zaproszony także kancierz Rzeszy niemieckiej! Okazuje się więc, że odstąpiono od dotychczasowej zasady, a natomiast postawiono Niemcy na równej stopie z kierownikami państw sprzymierzonych.

Z powyższych rozważań wynikają dla nas ważne wskazania na przyszłość, odnośnie do konferencyi w Spaa, którą wyznaczono już na dzień 25 b. m. Skoro bowiem Rada Naczelna koalicyi postanowiła zaprosić kanclerza Niemiec do Spaa, również Polska powinna mieć tam swego przedstawiciela; żaden już zasadniczy wzgląd nie stoi na przeszkodzie udziałowi Polski w tej konferencyi. Zresztą skoro mają być rozpatrywane kwestye, związane z traktatem w Wersalu, to przecież Polska jako jeden ze współkontrahentów, którego podpis znajduje się na odnośnym dokumencie, nie może być pominięta przy obradach, zwłaszcza, gdy się omawia sprawy, nas bezpośrednio dotyczące: Nic o nas bez nas! Wobec tego, że kanclerz Rzeszy niemieckiej będzie brał udział w tej konferencyi, jest widocznem, że przedmiotem obrad mają być kwestye niemieckie, a więc także sprawy, w których my jesteśmy interesowani. Sprawa polska stanowi bowiem jedną z najbardziej istotnych części traktatu wersalskiego — bardziej istotną, niż sprawa belgijska. Belgia zaś na konferencyę w Spaa będzie zaproszona.

Nasza obecność i udział bezpośredni w obradach w Spaa są tem bardziej konieczne, że, jak widzimy, panują silne tendencye rewizyjne. Obok Anglii, która gotową jest zgodzić się ewentualnie nawet na terytoryalne zmiany traktatu, jak to wynika z powołanej książki Keynesa, również premier włoski, Nitti, powtarza do znudzenia swoje zdanie, że „los ludów Europy również dobrze zwycięzców, jak i zwyciężonych, jest ściśle związany“.

Jest więc obowiązkiem Rządu polskiego usilnie starać się, aby również Polska wzięła bezpośredni udział w konferencyi w Spaa oraz pilnie baczyć na dążności rewizyjne i wszelkimi środkami przeciwdziałać dalszym zmianom traktatu wersalskiego zwłaszcza, jeżeliby te zmiany godziły w interesy Polski.

Zacięte a zwycięskie walki pod Kijowem i na Polesiu. — Opanowanie linii dolnej Berezyny.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 maja:

Od rana dnia 10 maja **rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru.** Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcyi nowe siły, ściągnięte pospiesznie z północy i południa, **nieprzyjaciel,** po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, **z niezwykłą furyą uderzył na nowe nasze pozycye, ubezpieczające dostępy do Kijowa.** Niektóre punkty na linii walki przechodziły z rąk do rąk. **W rezultacie jednakże nieustępliwe nasze wojska nie tylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary,** zdobywając przytem jedną **armatę z jaszczykami i amunicyą, biorąc do niewoli dwa świeżo przybyłe bataliony bolszewickie.**

W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podporucznik Zachaczewski. Nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły miasto bombami, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na Polesiu oddziały nasze zajęły przeprawy Gerwałów i Gołbowie, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty, oraz **zdobywając trzy statki i większą ilość berlinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców.** W ten sposób **opanowaną została linia dolnej Berezyny.**

Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Rzeczycy, **zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze.**

Pozatem ożywione walki powietrzne, oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze **na odcinku Borysowskim.**

Kuliński, pułkownik szt. gen.

Warszawa. P. A. T. „Dziennik Powszechny“ pisze: **Następstwa ofenzywy polskiej na Ukrainie dają się już odczuwać w stosunkach międzynarodowych.** W szczególności Finlandya zerwała rokowania z bolszewikami, tak, że pokój między Finlandyą a jej moskiewskim wrogiem zawierany będzie w ścisłem porozumieniu z Polską. Rokowania łotewsko-bolszewickie trwają wprawdzie dalej w Moskwie, lecz i na nie powinna wywrzeć wpływ klęska naddnieprzańska czerwonej armii. Wreszcie dochodzą wieści o coraz większem zacieśnianiu się stosunków polsko-rumuńskich. **Przez zwycięstwo polskie na Ukrainie zaczyna się nowy rozdział w dziejach Europy.**

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje: Została zainicyowana akcya dyplomatyczna w celu zacieśnienia **stosunków polsko-rumuńskich.** Obecnie bawi w Bukareszcie gen. Rozwadowski.

Gwałty czeskie trwają w dalszym ciągu.

Cieszyn. (Telefonem). **Gwałty czeskie w Zagłębiu trwają w dalszym ciągu, szczególniej w Polskiej Ostrawie i Orłowej.** Dotąd wyrzucano przeważnie górników, teraz bojówki czeskie zaczynają rugować także osiadłych tam rzemieślników i kupców polskich. Postępują przytem niesłychanie brutalnie. **Wyrzucono dotychczas 13 rodzin,** między innemi, Maryę Barszczową pod pozorem, że agituje na rzecz Polski. Kiedy po wyrzuceniu Barszczowa powróciła do domu, zjawiła się wkrótce banda pałkarzy czeskich i wyrzuciła ją ponownie. W czasie eskortowania publiczność czeska nawoływała, aby Barszczową zabić. Mężowi jej, mimo, że pracuje 30 lat w Ostrawie, nakazano natychmiast pracę rzucić. Barszczowie musieli swoje mieszkanie pozostawić na łasce Opatrzności.

W Orłowej z polecenia burmistrza otworzył tajny ajent czeski wytrychem polską szkołę i umieścił w dwóch salach szkolnych sprzęty szynkarza Stabrawy, którego domostwo zdemolował nieznany sprawca w nocy z 6 na 7 b. m. W Orłowej aresztowano robotnika Okieło z Galicyi, że zaprzeczał, jakoby bolszewicy zwyciężali Polaków. Zaprowadzono go na policyę w Orłowej, gdzie odebrano mu pieniądze, trzymano 12 godzin w więzieniu, a wieczorem **dwóch agentów czeskich wyprowadziło go do lasu i zbiło kijami do utraty przytomności.**

W Suchoj Średniej w niedzielę 9 b. m. **dwie bojówki czeskie czatowały na Polaków,** którzy mieli wracać z przedstawienia polskiego. W ciemności **bojówki natknęły na siebie,** poczęły się ostrzeliwać i rzucać granatami, przyczem **kilku Czechów zostało rannych, a jeden zginął.**

Ze stolicy Wielkopolski.

Poznań, 10 maja.

Ruchliwy Teatr Polski w Poznaniu zdobył się po długich przygotowaniach i szumnych zapowiedziach na jeden naprawdę artystyczny wieczór. Z ogromnym nakładem pracy wystawiono „Miłosierdzie“ Rostworowskiego. Wprawdzie żywot sceniczny misteryum jest skazany tutaj na rychły zgon po ciężkich kasowych cierpieniach, ale danie artystycznej uczty garstce smakoszów właśnie w takich warunkach poczytane być musi dyrektorowi Szczurkiewiczowi za dużą zasługę. Niezwykła premiera wywołała ożywienie w słabiutkich tutejszych kołach literackich, co uwidoczniło się nawet w pokaźniejszej niż zwykle liczbie feljetonów literackich na temat utworu Rostworowskiego i znalazło wyraz w pięknym odczycie prof. Grabowskiego o idei Miłosierdzia. Krytycy, zgodni w przyznaniu niezwykłej wartości dziełu Rostworowskiemu, różnili się w ocenie jego zasadniczego zabarwienia. Jedni pomawiali autora o pesymizm, drudzy upatrywali w idei misteryum odtworzenie odwiecznej i niezmiennej walki Światła z Szatanem. Wieczory „Miłosierdzia“ zapisze kronika Teatru Polskiego jako pozycyę największą w dotychczasowym artystycznym dorobku.

Zapisze też i Poznań w pamięci i zażąda częściej od Teatru uczty artystycznej, tem bar-

dziej, że w ostatnich miesiącach zaczyna już na dobre doskonalić stolica Wielkopolski swój smak estetyczny i coraz żywsze objawia sympatye dla wielkiej sztuki. Wydatnie pomnoży jej szeregi Muzeum Wielkopolskie, uroczyście otwarte, po przeróbkach, w dniu 3 maja. Zniknęły już przed uroczystością z frontonu muzealnego gmachu mozajkowe podobizny mistrzów niemieckich i nad wejściem polski zajaśniał napis. Otwarcia dokonano pod niezwykle dobrą gwiazdą: zbiorowa wystawa obrazów i rzeźb Wacława Szymanowskiego. Jest na niej darowany muzeum przez szczodrego artystę wspaniały tryptyk „Święty Boże", z falą rozmodlonego ludu, śpiewającego wstrząsającą do głębi pieśń, jest zakupiona dla muzeum rzeźba, piękne uchwycenie najsilniejszego ludzkiego uczucia: „Macierzyństwo", dalej — w zmniejszonych rozmiarach — odlew pochodu, przedewszystkiem zaś pomnik Chopina, wykonany w drzewie. Pod drzewem, pierwszy raz w rzeźbie w ten sposób oddanem, z liśćmi złoconymi, dla podkreślenia wrażenia, że jest ono niejako syntezą przyrody ojczystej, siedzi Chopin, zasłuchany w szept ziemi, z ręką nieświadomie wyciągniętą, jakby do instrumentu, z którego popłynie potem wyczarowana ręką mistrza melodya mazurka, poloneza, czy nokturna. Kiedy ten pomnik, entuzyastycznie nagrodzony na konkursie z 1909 r., przez takich znawców sztuki jak Bartholeme, Bourdelle i Fewari stanie nakoniec odlany z bronzu w Warszawie, zyska w nim nasza stolica ozdobę niezwykłą, godną polskiego świata.

I wreszcie kilka słów o „Pochodzie", znanym. Krakowowi nazbyt dobrze. Pamiętna wszystkim krytyka, graniczącą z napaściami, nie zniechęciła artysty; nie ustał w pracy na chwilę i dał obecnie. poraz pierwszy, całość; ostateczny projekt „Pochodu", ustawionego na cokole, ozdobionym sześcioma płaskorzeźbami. Środkowa płaskorzeźba cokołu przedstawia „Przebudzenie", młodzieńca wzywanego przez wróżkę do czynu, a na bocznych filarach widziny już „Glorye" i „Wieńczącą". Z drugiej strony cokołu przedstawia płaskorzeźba chłopa orzącego piastowską ziemię pod blask słonecznego, a z boków jego „Siejba" i „Żniwo". Sam pochód królów, pochód mężów i niewiast, którym zawdzięczamy swą przeszłość, czyni wrażenie podniosłe i rzewne zarazem.

KRONIKA.

Kraków, 12 maja.

KU UCZCZENIU WKROCZENIA WOJSK POLSKICH DO KIJOWA. We czwartek o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się uroczyste zebranie dla uczczenia faktu, że armia polska dotarła do granic pierwszego rozbioru. Przemówi rektor Uniwersytetu Dr Estreicher i reprezentant młodzieży. Nadto prof. J. Tretiak wypowie referat o znaczeniu kultury Kijowa dla Polski.

Z WAWELU. Kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu otrzymało w darze od firmy „Dębina" (Kraków, ul. Łobzowska l. 38) posadzkę ozdobną mozaikową z deszczułek dębowych i jaworowych, do wyrestaurowanej świeżo izby nad bramą Władysława IV. Dar ten równa się ofiarze sumy przeszło 10 tysięcy koron. Oby ten przykład obywatelskiej ofiarności znalazł naśladowców.

Z KOMISYI APROWIZACYJNEJ. W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy, że na onegdajszem posiedzeniu komisarz żywnościowy dla Krakowa, r. Krupiński, między innemi oznajmił, że stały pociąg między Gdańskiem a Krakowem już jest czynny i 8 maja nadszedł do Krakowa pierwszy transport 50 wagonów mąki, fasoli i tłuszczów. Dalej podniesiono brak i drożyznę masła w Krakowie i wezwano prezydyum miasta do nawiązania stosunków handlowych z Warszawą, gdzie cena masła jest znacznie niższa i wynosi 87.50 mk. za 1 klgr.

W SPRAWIE ZBIÓREK ULICZNYCH. Otrzymujemy z miasta następujące uwagi: Sympatyczne ongi zbiórki na cele narodowe, oświatowe, czy humanitarne, urządzane rzadko, stały się w ostatnich dwóch latach nieznośnem utrapieniem ludzi, którzy po ciężkiej całotygodniowej pracy chcą spokojnie w niedzielę wyjść na przechadzkę. Zbiórki odbywają się bowiem już z reguły każdej niedzieli, w każde święto, a czasem i w dni powszednie. Widok „pań komitetowych", siedzących przy stolikach i karota inteligencyi, najuboższej obecnie klasy społecznej, są nieodłączne od godz. 9 rano do wieczora w każdą niedzielę i święto. Gdy się doda do tego, że mimo zakazu magistratu, dalej dzieci, żądając datków, zastępują drogę przechodniom i to często bez puszek, gdy mimo zakazu Min. wyznań religijnych i ośw. publ. studenci dalej w zbiórkach biorą udział, to nic dziwnego, że ogół do zbiórek przestał odnosić się z sympatyą. Pismo wasze słusznie niedawno zwracało uwagę, że ofiarności publicznej nie należy rozpraszać, lecz zbiórki należy ograniczać i to tylko na najważniejsze dzisiaj cele narodowe, jak np. plebiscyty śląskie — głos ten jednak, niestety, mimo sympatycznego odźwięku u ludzi rozsądnych — nie znalazł posłuchu u odnośnej władzy, t. j. w magistracie. Magistrat dalej udziela ustawicznych zezwoleń na zbiórki, każda niedziela w Krakowie jest nieznośnem polowaniem na przechodniów, „panie komitetowe" rozsiadają się przy niezliczonych stolikach, a rezultatem tego jest coraz większe zniechęcenie społeczeństwa do zbiórek w ogóle, choćby na najszlachetniejsze cele urządzanych. Żądać wobec tego należy, aby magistrat bezwarunkowo zaprzestał wydawania zezwoleń na zbiórki.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE „Polskiego Stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi" przy placu Maryackim l. 2, połączone z otwarciem „Czytelni", zgromadziło liczne grono członków. Otwarcia „Czytelni" dokonał ks. L. Kasprzyk, poczem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad referatem inż. Mianowskiego o naszej polityce wschodniej. W dyskusyi zabierali głos: inż. Adelman, ks. prof. Piwowarczyk, p. Anna Hallerówna, p. Kurkowski, red. Holeksa, ks. Mirek, p. Gołąb i inni.

ZJAZD RADY KONSERWATORÓW W KRAKOWIE. W dn. 12, 13 i 14 b. m. odbędzie się czwarty zjazd państw. Rady Konserwotorów. w którym biorą udział z ramienia Min. Sztuki i Kultury: przewodniczący Wojciechowski Jarosław, naczelnik Wydziału zabytków i muzeów, dr. A. Lauterbach, referent inwentaryzacyi, dr. W. St. Turczyński, referent spraw muzealnych, dr. N. Pajzderski, konserwator okręgu poznańskiego, dr. T. Szydłowski, kons. okr. krakowskiego, J. Remer, kons. okr. kieleckiego, dr. J. Piotrowski, kons. okr. włocławskiego, ks. J. Rokoszny, kons. okr. radomskiego, dr. Z. Rokowski, kons. okr. płockiego, ks. P. Śledziewski, kons. okr. białostockiego, W. Husarski, kons. okr. siedleckiego, J. Raciborski, kons. okr. łódzkiego oraz kilku rzeczoznawców i gości. Celem zjazdu R. K. w Krakowie jest między innemi rozpatrzenie sprawy restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu i uporządkowanie całego wzgórza z uwzględnieniem projektów prof. Szyszko-Bohusza, sprawa pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego oraz inne sprawy bieżące.

TOW. MATEK CHRZESTNYCH ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W ślad za zwycięskim pochodem naszej armii powinna podążać za naszym żołnierzem szczera i ofiarna sympatya społeczeństwa. Nie powinno przedewszystkiem pod tym względem zabraknąć pracy polskiej kobiety. Tam zdala od rodzinnego domu czuwający nad Dnieprem żołnierz polski powinien czuć ciepło serdecznego słowa kobiety z kraju, która mu nie zawsze wesołą żołnierską dolę opromieni. Żołnierzami bez rodziny zwłaszcza należy się zająć, podać im dłoń pomocną, rozprószyć listami i ciepłem słowem tęsknotę, a często uratować od rozpaczy i występku. Piękne i szlachetne otwiera się pole do działania dla naszych Polek-patryotek. W sprawie Tow. matek chrzestnych żołnierza polskiego odbędzie się zebranie d. 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w kasynie oficerskiem w Krakowie.

WŁYWY WĘGIERSKIE W KULTURZE POLSKIEJ. Drugi i trzeci odczyt p. Adryana Divecky'ego na ten temat odbył się 9 i 10 b. m. w wykładach uniw. powszechnego. Prelegent scharakteryzował wzajemne stosunki polsko-węgierskie w XV wieku i na tle tem wpływy węgierskie w dziedzinie prawa i górnictwa. Niemniej wielkie oddziaływanie można stwierdzić w czasie humanizmu i odrodzenia. Pobyt Ścibora na Węgrzech i jego znajomość tam z Filippo Scolarim, jakoteż pobyt Grzegorza z Sanoka na dworze humanistycznym biskupa Vitez'a w Waraździnie oddziałały na kulturalne stosunki Polski. Ogromne znaczenie miało pod względem kulturalnym panowanie Macieja Korwina. Jego dwór był ogniskiem humanizmu i odrodzenia. Żona jego była Włoszką, z którą dużo uczonych i artystów włoskich przybyło do Węgier. Dwór Macieja miał bezpośrednią łączność z wysoką kulturą włoską. Trzyletni pobyt królewicza polskiego Zygmunta na dworze węgierskim (1498—1501) miało to wielkie znaczenie, że on to przeszczepił styl odrodzenia z Węgier do Polski. Pierwszy zabytek renesansu polskiego —grobowiec Jana Olbrachta w katedrze wawelskiej temu wpływowi zawdzięcza swoje powstanie. W prawie spadkowem polskiem spotykamy także wzory węgierskie. Niezmiernie ożywiają się te stosunki za czasów Batorego, który reformuje gruntownie organizacyę wojska polskiego na wzór węgierski . W tym to czasie przeszło także do języka polskiego wiele wyrazów węgierskich. Stroje węgierskie były wtedy bardzo popularne. Wływy te w XVII w. upadają.

Z IZBY HANDLOWEJ. Wczoraj odbyło się w Izbie handlowej pod przewodnictwem prezydenta Epsteina, przy udziale starosty Kowalikowskiego i delegata Min. przem. i handlu Dra Lewickiego, miesięczne plenarne posiedzenie członków. Przewodniczący na wstępie złożył hołd armii polskiej, która pod dowództwem Naczelnego Wodza dokonała na Wschodzie świetnych czynów orężnych i wzniósł okrzyk na cześć armii i jej Wodza, który zebrani, stojąc, trzechkrotnie powtórzyli. W dalszym ciągu przemówienia podniósł przewodniczący konieczność przyjścia państwu z pomocą przez jak najwydatniejsze subskrybowanie polskiej pożyczki państwowej i presił o upoważnienie do subskrypcyi imieniem Izby pół miliona marek.. W dalszym ciągu przypomniał mowca ankietę, jaka się odbyła w Izbie podczas pobytu p. ministra skarbu, oraz wskazał na postulaty gospodarcze, przedstawione przez Izbę min. skarbu i handlu. Izba wniosła do Sejmu memoryał w sprawie przydzielenia pow. rzeszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, przeworskiego i strzyżowskiego do województwa krakowskiego.

Z kolei referował Dr Beres sprawę moratoryum. Izba oświadczyła się, w myśl referatu, za zniesieniem z d. 1 lipca b. r. ochrony moratoryjnej dla jednej czwartej części wierzytelności przedwojennej, co najmniej jednak kwoty 1000 kor. Natomiast Izba oświadczyła się przeciw zniesieniu ochrony moratoryjnej dla dłużników, należących do kategoryi osób, żyjących ze stałych dochodów. Sekr. Dr Josefert m. in. przedstawił wnioski w sprawie zaciągnięcia półmilionowej, długoterminowej pożyczki w miej. Kasie oszczędności. Prez. Epstein w dłuższym wywodzie poddał krytyce projekt rządowych ustaw podatkowych. Po rzeczowem umotywowaniu wyraził protest przeciw proponowanemu w projekcie rządowym składowi komisyi szacunkowych dla podatku osob.-dochodowego. Referent zakończył wnioskiem, domagającym się przedłożenia rządowi memoryału, obemującego wszystkie w referacie poruszone kwestye.

Wiceprez. Izby Peroś, po wyczerpującym referacie w sprawie uruchomienia przemysłu budowlanego, oraz przyspieszenia wypłat przemysłowcom i rękodzielnikom za roboty dla b. rządu austr., przedstawił szereg odpowiednich wniosków. Insp. Bund stwierdził, że sprawa budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie kosztem 2 mil. koron, nie postąpiła naprzód, omawiał kwestyę ogromnego podwyższenia cen biletów kolejowych i t. d. Na zarzuty w sprawie niedomagań pocztowych odpowiadał delegat poczty, Kolinek. Po przemówieniu del. Zawojskiego w sprawie wyzyskania polskich złóż torfowych dla uzyskania materyału opałowego, zamknął przewodniczący obrady.

UCZENICE KRAKOWSKIE W CZĘSTOCHOWIE. Pierwszą wycieczkę 2-dniową w wolnej naszej Ojczyźnie urządziła do Częstochowy najwyższa klasa szkoły wydział. żeńsk. im. Mickiewicza, pod przewonictwem gospodyni klasy. Dyrekcya kolei krakowskiej dała 50% zniżkę i pozwoliła pojechać kilku ubogim uczennicom bezpłatnie, oraz dała oddzielny wagon na ten cel tam i z powrotem. Uczenice udekorowały wagon zielenią i wśród śpiewu pieśni patryotycznych i wesołego gwaru odjechały rano do miejsca, tak drogiego sercu każdego Polaka. Wspomnienia i wrażenia z tej wycieczki niezawodnie na zawsze zachowają uczenice w swej pamięci.

UROCZYSTE OTWARCIE PÓŁKOLONII. Polski Związek kat. ucz. rck. i przem. w Krakowie, przy ul. Krupniczej l. 29, zawiadamia, że uroczyste otwarcie półkolonii dla tejże młodzieży odbędzie się w parku Związkowym zabaw-ruchowych, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, t. j. we czwartek 13 b. m. o godz. 1 i pół po południu. Związek zaprasza wszystkich znajomych i przyjaciół młodzieży polskiej o najliczniejsze przybycie.

ZAKAZ JAZDY W ALEI 3 MAJA. Magistrat przypomina, że od 1 marca do 1 listopada jazda wszelkimi motorowymi wozami na całej Alei 3 Maja na błoniach, począwszy od Alei Zygmunta Krasińskiego, aż do punktu skrzyżowania się Alei 3 Maja z drogą, prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa jest zakazana.

NAGŁY ZGON. Wczoraj po godz. 6 wieczorem, opodal odwachu na Rynku, zmarł nagle właściciel sklepu z czeskimi kamieniami w Sukiennicach, Ferdynand Hoffman. Nagły zgon nastąpił z powodu krwotoku płucnego. Zmarły był ojcem wybitnego malarza, Wlastimila Hoffmana.

NIELETNI OCHOTNICY. Małoletni Zdzisław Stocker z kolegą Strutyńskim uciekli z domu rodzicielskiego w Żywcu do Krakowa, celem wstąpienia do wojska.

SPRZENIEWIERZENIE. Policya aresztowała wczoraj Ludwika Płazińskiego za sprzeniewierzenie 8000 kor. na szkodę włościan Adama Bajtka i Jana Sumleta z Siecielkowic w pow. olkuskim.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowano Deborę Bornstein. Skonfiskowano u niej 4481 rubli. przeszło 4000 kor., 2000 karbowańców, 50 kor. czeskich i t. p.

KRADZIEŻ KONIA. Wczoraj nad ranem w Alei Mickiewicza policyant usiłował przytrzymać podejrzanego człowieka, który prowadził konia bez uzdy. Człowiek na widok policyanta uciekł. Konia, aż do odnalezienia właściciela, umieszczono w zakładzie Tallarda.

ZA KRADZIEŻ KIESZONKOWĄ aresztowano wczoraj na targu 17-letn. Jana Zapiórkowskiego.

Z Polski i ze świata.

WIELKA FILANTROPKA AMERYKAŃSKA W WARSZAWIE. W sobotę przybyła do Warszawy niezwykle zasłużona w dziedzinie opieki nad dziećmi Amerykanka, p. Julia Lathropp. Na dworcu powitali ją przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego, oraz dzieci szkolne, w liczbie 300. Wieczorem odbyło się, po obiedzie, wydanym przez kolonię amerykańską, liczne zebranie towarzyskie. Następnego dnia, ku uczczeniu przybyłej znakomitej działaczki, odbyła się przed południem w Ministerstwie zdrowia „Akademia", zaś po południu raut u Róży hr. Tyszkiewiczowej.

P. Lathropp jest prezeską wszystkich Towarzystw opieki nad dzieckiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a podróż do Europy podjęła w celu zwiedzenia krajów, dotkniętych przez wojnę, a głównie w celu zbadania stanu opieki nad dzieckiem w tych krajach. Do Warszawy przybyła obecnie z Czech drogą na Wiedeń.

PROFESOR DYBOWSKI W NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ. „Słowo Polskie" dowiaduje się od osoby, przybyłej z Syberyi, że p. Roman Dybowski, profesor literatury angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, który z początkiem wojny jako oficer austryacki dostał się do niewoli rosyjskiej i był zesłany na daleki wschód pod Charbin, wstąpił do armii polskiej na Syberyi, był w sztabie piątej dywizyi i dnia 10 stycznia wraz z tą dywizyą dostał się do niewoli bolszewickiej w Krasnojarsku. W marcu b. r. widziano go w obozie jeńców.

ZNIEWAŻENIE GODEŁ POLSKICH W MIKULICZYNIE. W nocy z 1 na 2 maja niewyśledzeni dotąd sprawcy zasmarowali wszystkie zewnętrzne oznaki przygotowań do uroczystości 3 Maja, jak chorągwie i orły polskie na kościołku polskim, skrzynki pocztowe oraz dom aptekarza L. Scherffa. Podejrzenia zwracają się przeciw miejscowej grupie inteligencyi ukraińskiej i żydowskiej.

Ludność miejscowa zwraca się do władz z żądaniem przeprowadzenia śledztwa. Profanacya kościoła i godeł państwa polskiego ujść bezkarnie nie mogą.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU. Z Białej piszą do nas: Piękną chwilę przeżywały organizacye chrześcijańsko-narodowe na kresach zachodnich w niedzielę dnia 2 b. m. Brały udział wielotysięczne, już dziś zorganizowane, rzesze ludu pracującego Bielska-Białej i okolicy w poświęceniu sztandaru, widomego symbolu tych idei, które ich skupiły. Z Domu katolickiego wyruszył pochód do kościoła. Przed kościołem dokonał poświęcenia sztandaru ks. proboszcz Dr St. Domasik, który następnie odprawił sumę,a ks. patron Mączyński wypowiedział kazanie. Po nabożeństwie rozwinął się wspaniały pochód i podążył na plac Wolności, gdzie przemówił inż. Mianowski, rozwijając cele i zadania naszego ruchu chrześcijańsko-narodowego. Mowa wzbudziła ogólny entuzyazm dla sprawy naszej. Delegatów i gości podejmował w lokalu kuchen ludowych w Domu katolickim ks. Mączyński. Cała uroczystość wywarła wielkie wrażenie i podniosła nastrój wśród robotników, zgrupowanych pod chrześcijańskim sztandarem.

PRZYCZYNEK DO FEDERACYI POLSKO-LITEWSKIEJ. Korespondent wileński „Kuryera Warszawskiego" opowiada, że wojsko litewskie, przeciągając ulicami Kowna, Rosień, Telsz, Szawel wyśpiewuje (dosłownie!):

Rżnąć Polaków będziem i wytępim;
Z ciał ich mosty zbudujemy,
Krwi ich rzeki wytoczymy,
Wyciągniemy kiszki z brzuchów,
Konno na nich jeździć będziem.
A gdy Litwę bez Polaków
Urządzimy — wówczas będziem
Pić i hulać bez pamięci!

PARCELACYA ZIEMI POLSKIEJ NA LITWIE. Według doniesienia „Gazety Warszawskiej", rząd litewski przeznaczył na rozparcelowanie między bezrolnych włościan. tudzież wojskowych armii litewskiej, następujące folwarki: W powiecie wilkomierskim: cztery folwark Jana Tyszkiewicza, ogółem 520 dziesięcin, dwa folwarki i las p. Benedykta Tyszkiewicza, ogółem 795 dziesięcin, oraz dwa folwarki i część dominium Wieprze p. Broel Platera, ogółem 305 dziesięcin. W powiecie kiejdańskim: siedm folwarków p. Antoniego Chrapowickiego, ogółem 650 dziesięcin i pięć folwarków p. Al. Bełłozora, ogółem 990 dziesięcin. W powiecie rosieńskim: folwark p. Jadwigi Zabiełłowej, obejmujący 200 dziesięcin. W powiecie rakiskim: folwark p. Weysenhoffa i folwark p. Kościałkowskiego, ogółem 221 dziesięcin. W powiecie uciańskim postanowiono folwarków p. Węsławskiej nie parcelować, z racyi ich wzorowego wydrenowania. Ogółem do chwili obecnej rozparcelowano pod rządami Taryby 13.953 dziesięcin i 360 sążni kw.

DUCHOWIEŃSTWO FRANCUSKIE W WOJNIE ŚWIATOWEJ. W wielkiej sali Filharmonii warszawskiej wygłosił w tych dniach msgr. Baudrillard odczyt o duchowieństwie francuskiem w czasie wojny. Przemówienie jego było hymnem potężnym, kapłana i patryoty francuskiego na cześć Francyi i jej kapłanów, jako synów wiernych Kościoła i Ojczyzny. Mówił o działalności arcybiskupów i biskupów, o poświęceniu i ofiarności skromnych kapelanów pułkowych — o bohaterstwie, ochoczości i wzniosłym nastroju wśród 28.000 księży, którzy wskutek mobilizacyi zaciągnięci zostali na mocy prawa, obowiązującego we Francyi, do wojska w charakterze zwykłych szeregowców. Samych księży poległo 3.276, a bohaterskie ich zachowanie się na polach krwawych bitew musiało wywołać reakcyę w umysłach kół rządzących Francyą, czego objawem jest nawiązanie ponowne stosunków rządu francuskiego z Watykanem.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY 3 MAJA dała razem 80.260'96 koron (56.182'67 Marek). Zarząd Główny T. S. L. serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za chętnie dawane składki, a paniom, gospodyniom stolików, za trudy zbiórki.

NA DOCHÓD SPROWADZENIA ZWŁOK J. SŁOWACKIEGO do kraju odbyły się we wszystkich szkołach średnich żeńskich i męskich uroczyste poranki ku uczczeniu wielkiego poety. Czysty dochód z tych poranków wynosi sześć tysięcy koron. Poranki odbyły się staraniem Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, którego kuratoryat tworzy komitet Domu młodzieży polskiej. Młodzież przygotowuje się do urządzenia z końcem maja uroczystego dnia J. Słowackiego. Dzień ten będzie rodzajem hołdu młodzieży krakowskiej dla wielkiego poety, a zarazem powiększy fundusz, potrzebny do sprowadzenia zwłok J. Słowackiego.

SZKOŁY MUZYCZNE I DRAMATYCZNE. Namiestnictwo poleciło magistratowi, celem sporządzenia katastru, przedłożyć wykaz istniejących w mieście Krakowie szkół muzycznych (fortepianu, śpiewu i gry na skrzypcach) i dramatycznych (dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej). Magistrat wzywa przeto wszystkich właścicieli, względnie kierowników powyższych szkół, aby do dni 8 zgłosili swe zakłady w magistracie (wydział IV), podając przytem datę i liczbę dekretu, którym zezwolono na otwarcie danego zakładu, tudzież wymieniając władzę, która wydała odnośne zarządzenie.

SEKCYA EKON. „ZWIĄZKU INTELIGENCYI POLSKIEJ" zawiadamia, że kursy moduiarstwa i nauki szycia krawieczyzny damskiej już otwarte. zapisywać się jednak jeszcze można. Do dnia 20 b. m. przyjmuje się zgłoszenia do pensyonatu letniska i na kurs nauki wyrobu majolik. Wpisy przyjmuje i objaśnień udziela biuro „Związku inteligencyi", ul. Straszewskiego 28, I p., od 10 do 12 rano.

ZBOŻE DO SIEWU. Magistrat zawiadamia, że otrzymał około pół wagona jęczmienia i owsa do siewu, który będzie rozdzielony między producentów małorolnych, nieposiadających własnych zapasów. Reflektujący na nabycie mają zgłosić się w magistracie (wydział III c., I p., oficyny, drzwi Nr. 20) najdalej do dnia 15 b. m. włącznie z poświadczeniami zapotrzebowania, potwierdzonemi przez odnośne komisaryaty obwodowe. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą.

NOWE CENY SOLI. Magistrat ogłasza, że z d. 1 maja podwyższył Państw. Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby (Puzapp) ceny soli: 1) Sól biała I gatunku a) cena hurtowna 320 mk. za 100 kg., b) cena detaliczna 3.70 mk. za 1 kg.; 2) sól bocheńska a) cena hurtowna 262 mk. za 100 kg., b) cena detaliczna: 3 mk. za 1 kg.; 3) sól szara mełta II gatunku: a) cena hurtowna: 228 mk. za 100 kg., b) cena detaliczna: 2.50 mk. za 1 kg.. Hurtownicy i detaliści obowiązani są dopłacić dyr. skarbu różnicę ceny za sól posiadaną na składzie. Na kwiecień wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól szarą mełtą po powyższych cenach po pół kg. na osobę. Po odbiór asygnat na kwiecień zgłoszą się sklepy rejonowe i konsumy w dn. 14 i 15 b. m. w biurze centr. magistratu, ul. Wiśina l. 4.

NEKROLOGIA.

† Roman Senowski, syn znanego artysty teatru miejsk. w Krakowie, lat 28, podpor. 2 p. szwoleżerów rokitniańskich, padł śmiercią walecznych 26 kwietnia o godz. 11 w nocy od kul bolszewickich, idąc na bagnety i po bohatersku zdobywając dworzec Koziatyn. Zwłoki złożono tymczasowo na cmentarzu katolickim w Koziatynie dnia 29 kwietnia, gdyż korpus oficerski z majorem Edwardem Strawińskim i por. W. Karskim, postanowił, po uregulowaniu stosunków komunikacyjnych, ciało przewieźć do Krakowa. Ś. p. Roman Senowski odbył kampanię pod Rokitną, gdzie rażony 5 kulami, ranny lekko w głowę i w nogę, przedarł się poza trzeci okop rosyjski, o mało nie dostał się do niewoli. zdołał jednak wrócić i następnie walczył pod gen. Latinikiem z Czechami. należał do armii zajmującej Pomorze, pod dowództwem gen. Hallera, wreszcie z pułkiem przeniesiony na front bolszewicki, padł jak prawdziwy bohater. Z powodu swych zalet, jako dzielny żołnierz i oficer, oraz gorący patryota, był bardzo ceniony przez przełożonych, kolegów i żołnierzy. Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

DWA KONCERTY SYMFONICZNE odbędą się w „Bagateli", a to: we czwartek 13 b. m. przed południem i w niedzielę 16 b. m. o tej samej porze.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 12 b. m.: „Pan poseł". komedya w 3 akt. Fijałkowskiego.
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Ciemne siły"; wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Piątek 14 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 12 b. m.: „Kwiat paproci".
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Hr. Luksemburg"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Repertuar „Bagateli".

Środa 12 b. m.: „Zakochani".
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Sprawa [illegible]"; wieczorem „Jastrząb".
Piątek 14 b. m.: „Zakochani".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 12 b. m.: „Sybilla".
Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Sybilla"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 14 b. m.: „Manewry jesienne".

Głosy publiczne.

Do
Obywatelstwa Krakowskiego!

W ostatnich tygodniach stanęło miasto nasze wobec katastrofalnego braku tłuszczów i wędlin. Prasa krakowska pełna była utyskiwań i dociekań przyczyn braku powyższych artykułów, przyczem dzienniki podnosiły, że tylko jedna jedyna nasza firma jest otwarta cały dzień i zaopatruje ludność w tłuszcze i wędliny.

Uważamy sobie za obywatelski obowiązek uświadomić społeczeństwo, co jest powodem braku wyrobów masarskich.

Przyczyną braku tłuszczów i wędlin w Krakowie jest wyłącznie Spółka, złożona z największych masarzy krakowskich, zjednoczonych w kartel, pod firmą: „Artamos". W potężnym truście podali sobie ręce najwięksi potentaci rynku masarskiego pp.: Knobel, Różycki, Grabowski, Kufkiewicz, Żurek, Kwieciński i Sieczkowski, z prezesem Bialikiem na czele, a zadaniem ich jest zniszczyć wszelką konkurencyę masarzy. nienależących do trustu.

Solą w oku „Artamosa" jest nienależąca do tego trustu nasza firma.

Wszelką bronią, doniesieniami, denuncyatorstwem i t. d. stara się „Artamos" zniszczyć naszą firmę, która jedynie, co Obywatelstwo krakowskie z własnych spostrzeżeń wie najlepiej, w przeciwieństwie do wszystkich innych firm masarskich krakowskich, które cały dzień dla publiczności są zamknięte, a co najwyżej tylko na krótką chwilę sklepy swe otwierają — dostarcza przez cały dzień żądanych artykułów. Koroną tej nagonki na naszą firmę jest pismo Cechu rzeźników i masarzy do nas wystosowane, którem, jedynie i wyłącznie na podstawie gołosłownego jakiegoś doniesienia, bez przeprowadzenia dochodzeń i przesłuchania nas, wyraża nam oburzenie i potępienie za czyny, działające na szkodę swych kolegów, które narazićby mogły zniszczeniem ich mienia. Pismo to podpisał starszy Cechu, p. Bialik, będący zarazem prezesem „Artamosa".

Szanowni Panowie Koledzy masarze i Szanowny Panie Bialik, starszy Cechu i prezesie kartelu masarskiego! Przyjmijcie do wiadomości, że nim byliśmy masarzami, byliśmy obywatelami tej ziemi i tego miasta i że miarodajnym dla nas jest oprócz własnego również interes społeczeństwa, a nie spekulacye trustów i karteli! Potępianie niedogodnego Wam konkurenta na podstawie gołosłownych i niebadanych doniesień, bez udzielenia możności obrony, urąga wszelkim zasadom prawa i poczucia sprawiedliwości i bezstronności, której, swoją drogą, wobec tych warunków po Was się wcale nie spodziewamy. Bezstronnymi sędziami nie mogą bowiem być członkowie Cechu, zjednoczeni w truście, do którego, mimo usilnych Waszych zabiegów, nie przystąpiliśmy. Solą w oku Waszym jest okoliczność, iż firma nasza otrzymała dostawy wędlin od Wojskowości, z powodu zaofiarowania cen niższych od cen „Artamosa" i to za towar pierwszorzędnej jakości. Wybaczcie, Panowie z „Artamosa", że, jeśli wolno Wam aprowizować wojsko, wolno to czynić i nam. Przed żadnym potężnym trustem nie uchylimy czoła, a pewni naszej uczciwej pracy nie

obawiamy się niczego, ufni w sprawiedliwość. a w walce przeciwko Wam stanie za nami Społeczeństwo, będące świadkiem naszej działalności.

Jedna nasza firma nie jest w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców Krakowa. Otwórz tedy „Artamosic“ swoje magazyny i uczyń je dostępnymi dla publiczności, a zaikną skargi na brak tłuszczów i wędlin.

Bracia Szateccy.

Sprawa umorzenia asygnat pożyczkowych z 1918 r. i przemiany ich na pożyczkę z r. 1920

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie podaje do publicznej wiadomości następujące postanowienia Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie:

Począwszy od 1 maja 1920 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie jej oddziały, kasy skarbowe, urzędy podatkowe, jak również wyszczególnione w ogłoszeniach instytucye prywatne opłacają asygnaty 5% Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r., a także procenty za czas od 1 listopada 1919 r. do 1 maja 1920 r. od tych asygnat, od których procenty dotąd nie były opłacone.

Wypłata asygnat w walutach koronowej i rublowej nastąpi w markach polskich, przyczem właściciele asygnat Pożyczki z r. 1918, którzy umieszczą zwracany im kapitał w nowych Pożyczkach z r. 1920 otrzymają określony w specyalnej Ustawie uprzywilejowany kurs przerachowania.

Ustawa sejmowa z dnia 30 kwietnia 1920 przyznaje asygnatom polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 przy wpłatach na nową pożyczkę z r. 1920 kurs uprzywilejowany. Kurs ten wynosi 85 marek za 100 koron, a więc jest o 15 marek wyższy od ustawowego kursu normalnego. Zatem przy wpłacie 1000 koron asygnatą polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 na nową pożyczkę zyskuje się 150 marek.

Również posiadaczom asygnat w walucie markowej przysługują przy zamianie ich na nową pożyczkę określone Ustawą przywileje (mianowicie 120 marek za 100 marek).

Właściciele asygnat przy operacjach związanych z ich opłatą nie poneszą żadnych kosztów.

Kwalifikacye asygnat do opłaty zcśrodkowuja sie w Urzędzie Pożyczek Państwowych, Senatorska Nr 29 w Warszawie.

Urzędom państwowym i instytucyom prywatnym, które realizowały Polską Pożyczkę Państwową z r. 1918 i uczestniczą w jej umorzeniu pozwala się na żądanie klientów opłacać niezwłocznie po przedstawieniu asygnaty *własnej realizacyi zaopatrzone w podpisy i firmę tejże instytucyi* o ile naturalnie asygnaty nie wzbudzają *żadnej wątpliwości* i nie zostały umieszczone na spisach jako kradzione lub zaginione.

Posiadacze asygnat przedstawiają je do opłaty w instytucyach powyżej wskazanych przy deklaracyach (wzór Nr 5) o odmiennym kolorze dla każdego rodzaju waluty. Kapitał należny za asygnaty wraz z procentami otrzymają oni bądź zaraz, bądź w jak najkrótszym czasie po sprawdzeniu asygnat.

Wszystkim osobom radzi się ulokowanie należnego im kapitału za asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. w nowych 5% Pożyczkach krótko- i długoterminowych, przyczem procent za kupione w ten sposób nowe pożyczki będzie się naliczał od 1 maja 1920 r. bez względu na termin przedstawienia do umorzenia asygnat Pożyczki 1918 r. aż do końca realizacyi Pożyczek z r. 1920.

Dyrektor Ekspozytury:
Prof. Wincenty Sikora.

Wiadomości polityczne.

— Według wiadomości z Wilna ostateczny wynik wyborów do konstytuanty litewskiej przedstawia się następująco: 59 chrześć. demokratów (52.7%), 28 socyalistów ludowców (25%), 14 socyalnych demokratów (12.5%), 1 z grupy socyal. rewoluc. (0.9%), 3 Polaków (2.7%), 6 żydów (5.3%), 1 Niemiec (0.9%). Grupy socyalistyczne stanowią tedy 38.4%, zaś mniejszości narodowościowe 8.9%.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Wtorkowe posiedzenie Sejmu zaczęło się o godzinie 4.25 po południu.

Po odczytaniu interpelacyi, przystąpiono do dyskusyi **nad sprawą przyjmowania wojennej pożyczki austryackiej przy podpisywaniu długoterminowej wewnętrznej pożyczki polskiej.**

P. Głąbiński imieniem komisyi wnosi, aby tym posiadaczom pożyczki austryackiej, którzy mieszkają w Galicyi, a których obligacye są zarejestrowane, pozwolić jedną czwartą część subskrybowanej sumy złożyć w pożyczce austryackiej. Jest to wniosek ministra skarbu. Jeżeli miliard będzie pokryty w pożyczce austryackiej, to skarb polski dostanie jeszcze trzy miliardy w gotówce.

P. Stapiński zgłasza poprawkę do artykułu I. ustawy, aby 25 proc. odnosiło się do pożyczek w sumie ponad 1000 marek, natomiast aby dla sum niższych dopuszczono 50 proc.

P. Wojdaliński polemizuje z wywodami posła Stapińskiego.

P. Federowicz zgłosił następującą poprawkę do artykułu I.: Pożyczki austryackie przyjmowane będą przy subskrypcyi na wewnętrzną pożyczkę długoterminową państwową z roku 1920 do wysokości 25 proc. sumy subskrybowanej. Dla instytucyi użyteczności publicznej i dla osób posiadających pożyczki 700 koron, procent ten może być podwyższony do 50 proc.

Minister skarbu wyraził zgodę na poprawkę mówcy, a p. Stapiński cofnął swą poprawkę.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawką posła Federowicza.

Przystąpiono do rozpraw nad **kasami chorych.**

Przemawiając w imieniu Ministerstwa pracy, szef sekcyi Turowicz w imieniu rządu prosi o odrzucenie poprawki mniejszości.

Po przemówieniu p. Waszkiewicza przystąpiono do głosowania. Przyjęto całą ustawę z szeregiem poprawek, jakie proponował podkomitet.

P. Ziemięcki zaproponował odbycie natychmiast trzeciego czytania. Przeciw tej propozycyi oświadczył się Związek ludowo-narodowy, wobec czego trzecie czytanie odroczono do następnego posiedzenia.

Przystąpiono do obrad **nad sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.**

Sprawozdawca p. Trzciński przedłożył następujące trzy resolucye komisyi rolnej:

1. Sprawa zagospodarowania odłogów postąpiła dotychczas za mało naprzód. 2. Sejm wzywa rząd do wytężenia sił, aby ustawa o zagospodarowaniu odłogów była z całym naciskiem przeprowadzona, oraz aby dostarczył rolnikom w odpowiednim czasie nasion i surowców i narzędzi rolniczych, a w razie niemożności środków na ich nabycie. 3. Dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można w zupełności załatwić sprawę zagospodarowania odłogów i Sejm wzywa rząd do przyśpieszenia przedłożenia ustawy o reformie rolnej.

Po p. Poniatowskim zabrał głos minister rolnictwa Bardel i oświadczył, że państwo ma łącznie 500.000 morgów do rozparcelowania. Rozparcelowawszy te ziemie po 20 morgów, utworzonoby 10.000 majątków w całej Polsce, czyli efektu nie byłoby żadnego. Państwo jednakże ma przed sobą także i inne cele, jak na przykład dostarczenie dla szkół ludowych rolnych po 30 do 50 morgów. Następnie jest tendencya Ministerstwa oświaty, aby szkoły średnie tworzyć po wsiach i do tego celu potrzebna jest odpowiednia ilość ziemi. Poza tem zgłaszają się do Ministerstwa z żądaniami o tworzenie sanatoryów ludowych i t. d. Dopóki nie skończy swej pracy komisya sejmowo-rządowa, która kwalifikuje majątki do jakiego nadają się użycia, rząd nie może się wyzbyć majątków państwowych.

P. Stapiński stwierdza, że w Małopolsce jest tajna organizacya obszarników roln. (sic!), która organizuje się po to, aby udaremnić reformę rolną.

P. Witos zarzuca rządowi, że dotychczas nie usprawiedliwił zwłoki w przedłożeniu projektu ustawy, obejmującego całokształt reformy rolnej. Przeprowadzenie reformy rolnej nie leży w interesie chłopa, ani bezrolnych, ale w interesie państwa i musi być wykonane.

P. Zamorski oświadcza, że w samej reformie rolnej musi tkwić powód, dla którego nie została wprowadzona w życie, pomimo, że ci, którzy tej reformy żądali i uważali uchwalenie jej za zwycięstwo, wzięli całą sprawę rolną w monopol i poobsadzali odnośne urzędy swoimi ludźmi. W sprawie rolnej pierwszym obowiązkiem rządu byłoby podniesienie produkcyi, ponieważ własne zbiory nam nie wystarczają. Nie należy myśleć tylko o dzisiejszem pokoleniu, ale o tem, aby państwo miało żywność i aby wyzyskać wszystkie ręce zdolne do pracy. Takiem byłoby bezpartyjne ujęcie sprawy. Stronnictwo ludowe ujmuje tę sprawę jednakże partyjnie i politycznie.

Minister Władysław Seyda zastrzega się przeciw twierdzeniu p. Bryla, uczynionemu w ciągu mowy posła Zamorskiego, jakoby Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej nie chciało dać zboża na zasiewy. Ministerstwo to wytęża wszystkie siły, aby najwięcej zboża na aprowizacyę i na siew dostarczyć. (Wrzawa, która trwa do końca przemówienia ministra). Od dnia 9 lutego do dnia 10 maja Ministerstwo dostarczyło 3.852 wagonów zboża do siewu, czyli 7,720.000 kilogr.

Po przemówieniu p. ks. Okonia rozprawę odroczono.

Po referacie p. Liebermanna przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uznaniu **pseudonimów wojskowych.**

Przystąpiono do obrad nad sprawą **zasiłków dla Tow. Uniwersytetu lud. im. Mickiewicza w Krakowie.**

P. Osiecki, jako sprawozdawca, oświadcza, że komisya była innego zdania niż p. Stapiński, aby ustalić zasiłek w kwocie 100.000 marek i pozostawia oznaczenie kwoty rządowi.

Wniosek komisyi przyjęto.

W myśl sprawozdania p. Seydy, Izba zaaprobowała wniosek komisyi regulaminowej, nieuznający za potrzebne wydania p. Lisiewskiego sądom karnym i odmówiła pozwolenia na postępowanie karne przeciw niemu. Sprawę wydania pp.: Dąbala i Okonia odroczono z powodu nieobecności referenta.

Inne punkty porządku dziennego odroczono.

Szereg wniosków nagłych odesłano do odnośnych komisyi.

Następne posiedzenie w piątek o g. 4 po poł.

Z komisyj sejmowych.

Komisya konstytucyjna rozpoczęła trzecie czytanie rozdziału o prawach i obowiązkach obywateli. Przyjęto dodatkową poprawkę p. Lutosławskiego, aby państwo obowiązane było dostarczać robotnikom pociechy religijnej.

Powrót Naczelnika państwa.

Warszawa. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, **Naczelnik Państwa wraca do Warszawy w sobotę dnia 15. b. m.**

O pokój z Rosyą.

Warszawa. (Telefonem). W komisyi dla spraw zagranicznych ma być w dalszym ciągu omawianą sprawa **ewentualnego pokoju** z Rosyą. Oczekiwaną jest bardzo żywa dyskusya w tej sprawie.

Wywiad z Petlurą.

Warszawa. P. A. T. Korespondent „Gazety Warszawskiej“ miał **wywiad z atamanem Petlurą,** który, między innemi, powiedział: Akt uznania przez rząd polski i przez Naczelnika państwa suwerenności Rzeczypospolitej ukraińskiej jest aktem wielkiej państwowej doniosłości. Stworzy on nowy etap w życiu narodów. Jakkolwiekbądź rozwiną się wypadki i czy Rosya będzie samodzierżawną, czy też komunistyczną, pozostanie zawsze imperyalistyczną i zawsze będzie dążyła do ujarzmienia obu sąsiadujących z nią narodów. Realny przeto interes dyktuje narodowi ukraińskiemu i polskiemu szczere współdziałanie i nawiązanie jak najściślejszych i jak najgłębiej wnikających stosunków. Jesteśmy w stadyum tworzenia władz państwowych cywilnych, organizacyi samorządu ziemskiego i miejskiego. Komisarze dla odpowiednich powiatów są już wyznaczeni. Tymczasem władze polskie w powiatach, wchodzących pod kompetencyę zarządu cywilnego ziem wschodnich Podola i Wołynia, po wzajemnem porozumieniu się, będą spełniały swoje prace aż do dalszego zarządzenia, wojska polskie, jako armia sprzymierzona, wypełniają swe zadania strategiczne i na terenie zajętym dokonują pewnych czasowych zarządzeń.

WYMIANA KORON NA MARKI W CIESZYŃSKIEM.

Cieszyn. (Telefonem). W Ks. Cieszyńskiem wymieniły podczas ostatniej wymiany, mniejsze banki i osoby prywatne — 156 milionów koron, 4 wielkie banki w Cieszynie — 64 milionów, 2 banki w Bielsku — 12 milionów. Banknotów 10.000-koronowych jest za 42 milionów. Razem zgłoszono do wymiany 274 milionów koron. Liczby to wykazują, że na Śląsku Cieszyńskim nie było tak wiele koron, jak przypuszczano. Do wymiany przygotowano 500 milionów marek.

ZMIANA W ZAPATRYWANIACH PLEB. KOMISYI CIESZYŃSKIEJ.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi tutejszych kół politycznych, stosunek komisyi plebiscytowej w Cieszynie do Polski uległ w ostatnich dniach korzystnej dla nas zmianie.

Gen. Latinik na Orawie i Spiszu.

Nowy Targ. P. A. T. W sobotę rano wyjechał stąd na Orawę przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej Komisyi plebiscytowej w Cieszynie, gen. Latinik, w towarzystwie zastępcy przedstawiciela rządu na Spiszu i Orawie, Dra Diehla, oraz rezydentów polskich przy starostwach.

W Jabłonce przed bramą tryumfalną witał generała liczny tłum ludu powiatu trzciańskiego. Za serdeczną owacyę generał podziękował słowami zachęty do spokoju i wytrwania, zapewniając, że rząd polski nie opuści Orawiaków, garnących się do Ojczyzny.

W Trzcianie miejska Rada gminna, złożona z paru Słowaków, zaprosiła generała Latinika na uroczyste posiedzenie, na którem wójt zaznaczył, że Rada pragnęła uczcić przedstawiciela rządu polskiego i prosić o pomoc w walce przez usunięcie Czechów, dających się we znaki ludności polskiej i słowackiej. Gen. Latinik oświadczył, że plebiscyt na Orawie i Spiszu nie oznacza walki ze Słowakami, których dążeniom narodowym Polacy sprzyjają i sprzyjać będą.

W Namiestowie gen. Latinik odbył konferencyę ze starostą tamtejszym. W powrotnej drodze liczny tłum, z ks. Machay'em na czele, urządził generałowi owacyę kwiatową. Ks. Machay zaprosił przedstawiciela rządu polskiego na podwieczorek, w czasie którego wygłosił przemówienie, na które generał odpowiedział toastem na cześć patryotów polskich na Orawie, a przedewszystkiem na cześć zasłużonej rodziny Machayów.

Wieczorem marszałek powiatu nowotarskiego wydał obiad dla gen. Latinika i jego otoczenia.

W niedzielę rano gen. Latinik wyjechał na Spisz. W Starej Wsi odbył konferencyę ze starostą Maciaszkowskim. W Łapsach Dolnych ludność okoliczna licznie zgromadzona witała generała entuzyastycznie i wznosiła okrzyki na cześć Polski.

Demonstracye socyalistów i komunistów w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi: Partya socyal-demokratyczna urządziła masową demonstracyę za daniną wojenną, przeciwko wewnętrznej i międzynarodowej reakcyi i za umiastowieniem wiedeńskiej policyi. Partya komunistyczna odbyła oddzielną demonstracyę. Na zgromadzeniach komunistycznych wyrażali wszyscy mowcy sympatyę dla Rosyi sowieckiej, oraz zażądali wstrzymania dostaw wojennych dla Polski.

MASOWE FAŁSZERSTWO STEMPLI BANKNOTOWYCH.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi: Policyi udało się dzisiaj wykryć masowe fałszowanie stempli banknotowych. Fałszerze ostemplowali banknotów na 2 i pół miliona koron. Aresztowano trzydziestoletniego chemika i fabrykanta Hausera wraz z trzema towarzyszami. Znaleziono przy nim obciążający materyał i pewną ilość banknotów z fałszywym stemplem. Hauser i jeden z jego towarzyszów przyznali się do winy, podczas gdy trzej inni towarzysze Hausera nie przyznają się do udziału.

Zaburzenia komunistyczne w Lincu.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Lincu, że odbyło się tam komunistyczne zebranie, po którem zażądano od władz krajowych usunięcia zastępcy namiestnika, Grubera. Budynek zarządu krajowego, oraz boczne ulice obsadziła żandarmerya i milicya. Tłum, złożony z około 500 osób, przeważnie z gawiedzi ulicznej, zażądał usunięcia żandarmeryi i wojska, przyczem stał uporczywie przed kordonem, miotając obelgi.

Około godz. 8 i pół wiecz. udała się część demonstrantów do koszar zamkowych, aby wymusić uwolnienie jednego z internowanych komunistów. Część, która pozostała przy kordonie, napierała nań, przyczem przyszło ostatecznie do bójek, wskutek czego rzuciła się milicya z szablami na demonstrantów. Na milicye padł jeden strzał. Żołnierze odpowiedzieli strzałami z rewolwerów, demonstranci zaczęli strzelać na milicye z bocznych ulic i domów. Po stronie demonstrantów jest 2 zabitych i 8 rannych, po stronie milicyi 2 rannych. Zarząd krajowy ogłosił w mieście stan wyjątkowy.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Lincu, że liczba ofiar przy wczorajszych rozruchach wynosi 7 zabitych, między temi 3 kobiety, oraz 21 rannych. Liczba ta prawdopodobnie okaże się wyższą. Dwóch oficerów i 4 żołnierzy milicyi jest lekko rannych. Dochodzenia wykazały, że pierwsze strzały padły ze strony demonstrantów. Kilku przywódców zamieszek aresztowano.

Mobilizacya wszystkich sił bolszewickich

Warszawa. (Telefonem). Władze polskie przejęły radiotelegram bolszewicki, który zawiera rozkaz rządu bolszewickiego, zarządzający mobilizacyę wszystkich sił przeciw Polsce. Ma być utworzona przy głównem dowództwie wojsk sowieckich specyalna Rada, której zadaniem będzie wzmocnienie sił armii bolszewickiej. W radzie tej wezmą udział działacze polityczni i wojskowi. Rozkaz wymienia jako członków szereg **generałów armii carskiej:** Brusiłowa, Poliwanowa, Akimowa i t. d.

BOLSZEWICY W TYFLISIE.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. podaje według „Localanzeiger'a“ ze źródeł paryskich, że **bolszewicy zajęli Tyflis.**

Nowy dar Ojca św. dla biednych dzieci.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Pragi donoszą, że arcybiskup praski otrzymał od Papierza **trzeci dar w srebrze, jako pomoc dla** dzieci czecho-słowackich. Dar ten wynosi pół miliona lirów. Papież przesłał również sumę 100.000 lirów dla wspomożenia tamtejszego kleru.

Przyjęcie posła niemieck. przez Ojca św.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Ojciec św. przyjął nowo mianowanego niemieckiego ambasadora, Dr. Bergena, w obecności 40 osobistości Watykanu. Oficyalna rozmowa odbywała się w języku włoskim. Po przyjęciu urzędowem odbyło się zebranie w prywatnych komnatach Papieża.

Udział Niemców w konferencyi w Spaa.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Daily Mail“ zapewnia, że **rząd niemiecki przyjął wezwanie do wzięcia udziału w konferencyi w Spaa.** Rząd niemiecki został zawiadomiony, że na konferencyi mają być opracowane następujące kwestye: Niewykonanie traktatu wersalskiego ze strony Niemiec, rozbrojenie, dostawa węgla i zapłata kosztów utrzymania armii okupacyjnej. Niemcy mają się w każdej z tych spraw wypowiedzieć.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. W sprawie **konferencyi w Spaa** podają dzienniki, że, jak się zdaje, rząd niemiecki zrezygnował z żądania odroczenia tej konferencyi. Do porządku dziennym konferencyi będzie przedewszystkiem sprawa odszkodowań i problem finansowy. Po odjeździe delegatów niemieckich odbędą się jeszcze prawdopodobnie dalsze narady, a mianowicie nad sprawą rosyjską, która w San Remo nie mogła być definitywnie rozstrzygnięta, a która z powodu ostatnich wypadków na froncie wschodnim weszła w nową fazę.

Wiadomości gospodarcze.

FABRYKI SKODY W PILZNIE, zreorganizowane na nowo przy pomocy Francyi, zamieniły się na akcyjne fabryki lokomotyw. Nadchodzą już liczne zamówienia nie tylko dla potrzeb czecho-słowackich, ale także i z zagranicy.

KURSA DEWIZ.

Lyon. P. A. T. Giełda. Ruble carskie po 100 płacą 231, żądają 245, w tranzakcyach 235, ruble carskie po 500 płacą 231, żąd. 245, ruble carskie drobne płacą 210, żąd. 224, w tranzakcach 221, karbowańce po 1000 płacą 14, żąd. 21, grzywny po 500 i wyżej płacą 14, żąd. 21, marki niemieckie po 1000 płacą 392, żąd. 406, marki niemieckie po 100 płacą 371, żąd. 385, lei rumuńskie po 500 płacą 343, żąd. 357, lei rumuńskie drobne płacą 266, żąd. 280, liry włoskie płaca 770, żąd. 910, czeskie korony płacą 287, żąd. 301, **Praga płacą** 371, żąd. 385, w tranzakcyach 310, Berlin płacą 409.50, żąd. 423.50, w tranzakcyach 413, Nowy Jork płacą 185.50, żąd. 206.50.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 maja 1920 r. L. 104.

	offiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	560·—	580·—	—·—
„ „ à 1000	600·—	595·—	621·—
Ruble carskie po 500 rb.	360·—	375·—	[illegible]
„ „ 100	320·—	340·—	370·—
„ dumskie	75.—	85·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	280·—	290·—	280·—
Lei rumuńskie	500·—	520 —	510 —
Wiedeń	—·—	—·—	128·—
Berlin	—·—	—·—	[illegible]
Praga	—·—	—·—	555·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	91 —	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% „ „ „	96·—	97·—	—·—
4% „ kolej.	94·50	95·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100·—	101·	—·—
4% „ „ „	98·75	99·75	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	100·—	101·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	97·	[illegible]	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	97·50	98·50	—·—
4½% „ „ Gal Ziem Bku Kred.	95.50	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	630·—	670·—	—·—
„ Hipoteczny	800·—	—·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	600 —	650·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	510 —	530·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	535·	555·—	—·—
Zieleniewski	2200·—	2300·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	2150 —	2250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2000 —	2100·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4800·	—·—

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

72 POWIEŚĆ.

Zgłobicki udał, że jest zajęty porządkowaniem papierów na biurku i odrzekł obojętnie:

— Do widzenia.

Szapira czując na sobie drwiący wzrok lokaja, przybladł z gniewu, lecz spytał z uśmiechem:

— Czy pan pozwoli dotknąć ręki?

— A, jeśli idzie o dotknięcie — musnął palcami wyciągniętą rękę żyda — i do widzenia.

Szapira z dumą spojrzał na lokaja, ukłonił się i wyszedł.

Siadając na wózek, rzekł do furmana:

— Ty, Lejba, zawieź mnie do Srula w miasteczku, czy ty wiesz?

— Co nie mam wiedzieć? — zaciął szkapy i wózek się potoczył.

Srul z wielką radością i czcią poprowadził tak znakomitego gościa do alkierza. Przyniósł natychmiast szabasówki, śledzia, hałę i czekał z szacunkiem, co powie wielki Szapira, specyalista w nasionach olejastych.

— Czy wiesz, Srul, skąd ja wracam? — spytał Szapira, zajadając śledzia.

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Ja był u waszego Zgłobickiego. Mnie to dziwi, dlaczego wy nie gospodarujecie w Oleszynie?

— Nu? — zdziwił się Srul.

— Ja ci mówię, ja, Szapira, że ten goj całkiem głupi — uśmiechnął się — jak potrzeba, ja jemu mogę mówić, że ta hala czarna, to on powie także czarna. A jak ja mówię, że ta hala biała, to on powie także biała. On nie ma swego rozumu. Czy ty wiesz?

— Teraz, to ja wiem — zaśmiał się Srul — a dlaczego wy Aron mnie mówicie?

— Ja miał list od Mojsze z Berdyczowa, to on pisze, że ty Srul, znasz jego interes z Oleszynem. Jak ty Srul znasz, to powiedz jemu, że Zgłobicki potrzebuje mieć strach przed sądem, przed skandalem, że on się boi nas i dlatego on mi dał zarobku po dziesięć kopiejek z puda. Czy ty, Srul, rozumiesz?

— Dlaczego nie? — zawołał Srul, chwiejąc głową z podziwu i cmokając — aj, aj, jaki wy, Szapira, zrobili złoty interes. Trzysta rubli za jedne gadanie!

— Srul, to jest jedne gadanie, ale ono potrzebuje być mądre gadanie. Jakby ono było głupie, on kazałby mnie wyrzucić i odesłać interes do sądu.

— Aron, a jak wy gadali? Dlaczego ja nie mam się nauczyć?

— Ja sobie siedział w kancelaryi jego, bo ja potrzebował zajechać na front, jak jego sąsiad.

— Aj! I oni nie wypędzili konie? Nie krzyczeli?

— Co mieli krzyczeć, kiedy on sam powiedział przez okno, że dobrze. Nu, ja siedzę w kancelaryi, on przychodzi, ja jemu rękę podał, my potrzebowali się powitać. Dopiero interes. Jak ja zobaczył, że on miękki, że on się boi, że on nawet nie powiedział słowa o sądzie, ja już wiedział, co jemu gadać i on dał dziesięć kopiejek. On płaci wekslem, ale jego podpis, to lepszy od bankierskiego, ja się o niego nie boję.

— Ja to wiem, to jest gotówkowy interes. On jeszcze nie podpisał ani jednego weksla, czy wy wiecie o tem?

— Nu, my jego nauczymy weksle pisać — zaśmiał się drwiąco — on podpisze łatwo, ale i łatwo zapłaci, bo on ma z czego. Jeszcze, Srul, jedne pytanie.

— Dlaczego jedne? Wam wolno pytać, ile zechcecie, czy ja nie swój?

— Ty Srul, powiedz mnie co jest z jego lasem? Dlaczego on jego nie sprzedaje?

— Czy wam to, Szapira, potrzebne? Wy macie swój interes. Na co wam las?

— Srul, Czego się ty boisz? Ani ja, ani kupiec inny, nie zrobi bez ciebie z lasem.

— A kto jest ten kupiec?

— To jest mój zięć, ja mogę powiedzieć. To jest taki interes. Jak jemu trzeba drzewa do gospodarstwa, on da kwitek i jemu leśniczy wyda drzewa, ale ten las nie jest jeszcze przepisany, ani na jego żonę, ani jej brata. On jest u Switalskiego z Dymowa.

— To taki interes? — rzekł — rozczarowany kupiec.

— On pojdzie. Jego rządca mówił, że Zgłobicki podał już na sąd, ażeby las podzielić. Jak zechce posmarować, to za pół roku zacznie handlować drzewem. Czy myślicie Szapira, że wy pierwszy widzicie ten las? Wy nie pierwszy, tu było dosyć kupców i oni czekają, bo na co teraz z nim gadać?

— Srul, ja nie będę żałować tobie, my się pogodzimy, ale ty potrzebujesz napisać zaraz do mnie, jak las będzie do interesu.

— Mamy czas, ja będę u was i my pogadamy.

XXVIII.

Nadszedł czas zbioru pszenicy. Wprawdzie obiecywała plon lichy, zmarniałe ziarno, ale niepodobna było zostawić jej na polu, ażeby zgniła, pomijając już bowiem zmarnowanie ziarna, sama słoma, chociaż zgniła i przecrana, zachowywała grzybnie rdzy, coby groziło pszenicy podobną klęską i w roku przyszłym.

Zazwyczaj chłopi zbierali za snop dziesiąty całą pszenicę. Obecnie kazał Zgłobicki ogłosić we wsi, że daje piąty snop za zbiór. Nikt jednak nie zgłosił się i sprzęt trzeba było uskutecznić za pieniądze, a tych brakło prawie zupełnie Zgłobickiemu.

Na domiar niepowodzenia zamówił on był młocarnię parową u mechanika w okolicy, zajmującego się wynajmem młocarni. Wobec nieurodzaju chciał umowę cofnąć, oddając na przepadłe daną zaliczkę, ale mechanik wykazał dowodnie, że dla Oleszyna nie przyjął w swoim czasie proponowanej młócki w innych majątkach i wobec tego musiał Zgłobicki użyć zamówionej młocarni.

Chcąc wydostać pieniędzy na zbiór pszenicy i wymłócenie, pojechał do sąsiedniego miasta, gdzie i tak musiał być w tym czasie, aby wydać weksel Szapirze. Liczył, że znajdzie kupca na jarzynę, po którą dotychczas, ku jego zdziwieniu żaden poważniejszy kupiec się nie zjawił.

W mieście polecił faktorom, żydom, wyszukania kupca na jarzynę. Istotnie kupcy się znaleźli, ale jak gdyby zmówieni, żądali próbki tegorocznego zbioru, a gdy jej nie było, bo być nie mogło w lipcu, obiecywali przyjechać po zbiorach do Oleszyna i zawrzeć umowy.

Szapira, na propozycyę kupna, obiecał przyjechać później, natomiast ofiarował się z kupnem drzewa w lesie i chciał dać zaliczkę. Nie mógł przyjąć Zgłobicki propozycyi, dał bowiem słowo żonie i Świtalskiemu, że nie sprzeda jednego dębu, póki nie nastąpi rozdział majątku pomiędzy siostrą i bratem.

Zgnębiony i smutny wrócił do domu i miał zamiar udać się do cukrowni o pożyczkę kilkuset rubli na sprzęt pszenicy.

Wtem, nazajutrz rano zjawił się we dworze pokorny i układny Srul, który dzięki swej winiarni i restauracyi miał znajomość ze służbą dworską i uzyskał wstęp do pana.

— Czego chcesz? — spytał Zgłobicki.

— Ja przyszedł do wielmożnego pana z wielką prośbą.

— Cóż takiego?

— Ja chwała Bogu zarobił trochę na winie. Ja mam doskonałe wina francuskie, rońskie, węgierskie, hiszpańskie, a może wielmożny pan weźmie na spróbowanie? Ja nic nie chcę, ja sam dostawię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.